

Trasa W—Z ukończona

W dniu 17 bm. Pełnomocnik Komisarza Odbudowy Stolicy do spraw budowy trasy W—Z inż. Sigalin wysłał na Prezydenta R. P. depeszę następującej treści:

Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Belweder.
W imieniu załogi budowniczych trasy W—Z melduję:
dnia 17 lipca 1949 r. budowa trasy W—Z w Warszawie została zakończona. Trasa W—Z gotowa jest do rozpoczęcia pracy w służbie ludności pracującej Warszawy i kraju.

(—) J. SIGALIN inż.

„To, co wykonaliśmy zawdzięczamy współzawodnictwu”

W związku z zakończeniem budowy trasy W—Z, która rozpoczęła się 1 października 1947 r., zaś zakończono wszystkie prace budowlane 17 lipca 1949 r. Roboty przygotowawcze trwały 18 tygodni, zaś właściwa budowa trasy W—Z, która rozpoczęła się dopiero 1 lutego 1948 roku, 77 tygodni.

Długość zbudowanej trasy od wiaduktu radzyńskiego do skrzyżowania ulicy Wolskiej z ulicą Młynarską, nie licząc wykonanych dojazdów bojowych i ulic doprowadzających, wynosi 6,760 metrów. W związku z budową wzdłuż całej trasy rozbrano i wywieziono ok. 50 tys. wagonów towarowych gruzu.

Na trasie wykonano około 384 tys. metr. sześć. robót ziemnych, ok. 40 tys. m. sześć. robót betonowych i żelbetonowych, ok. 163 tys. m. kw., robót drogowo-nawierzchniowych.

Wzdłuż trasy ułożono 70 tys. m. trawników, posadzono 1093 sztuki młodych drzew i 103 szt. drzew 20-letnich oraz 21110 sztuk krzewów iglastych i liściastych.

Przy wykonywaniu tych prac zatrudnionych było ogółem ok. 4 tys. ludzi, w ostatnich zaś miesiącach budowy liczba ta zwiększona została do 6,5 tys. ludzi.

Koszt budowy całej trasy wyniósł ok. 4,5 miliarda złotych. Budowa właściwej trasy W—Z

kosztowała 3,3 miliarda złotych, zaś koszt budownictwa mieszkaniowego oraz urządzenia części miasta, przez którą przechodzi trasa W—Z — 1,2 miliarda zł.

Przyczyna wielkiego sukcesu
„To, co wykonaliśmy — stwierdził m. in. inż. Sigalin — zawdzięczamy głównie rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy. Dzięki właśnie współzawodnictwu, które objęło 95 proc. całej załogi oraz dzięki harmonijnej współpracy robotników, inżynierów i architektów mogliśmy wykonać tak olbrzymie dzieło, jakim jest trasa W—Z, w ciągu 22 miesięcy.

Musimy jeszcze uzupełnić zabudowę terenów wzdłuż trasy i ożywić wszystkie sąsiadujące z nią dzielnice.

Do prac jakie mamy wykonać należą: budowa Ratusza, budowa Biurowca dla Centr. Zarz. Przem. Metalowego między ulicami Miodową a Dąbrowską, zabudowa wschodniej ściany ul. Miodowej i półn.-zach. ściany ul. Senatorskiej, dalsza odbudowa Krakowskiego Przedmieścia, odbudowa półn.-zach. fragmentu Placu Zamkowego, wreszcie rozbórka gmachu hipoteki, gmachu WRZZ oraz drukarni „Prasa”.

Odbudujemy Zamek
Największą z tych inwestycji, która nie tylko podniesie wygląd trasy W—Z, ale przywróci Warszawie jej charakterystyczną sylwetkę, będzie odbudowa Zamku Królewskiego, do której przystąpić nie bawem. Pracownia architektoniczna Trasy W—Z jako swój czyn I-Majowy wykonała szczerzy projekt, kosztorys oraz harmonogram, co w dużym stopniu przyspieszyło i przyspieszy odbudowę Zamku.

Wiceprezydent m. st. Warszawy St. Beniger w rozmowie z przedstawicielami PAP stwierdził, że uruchomienie jej pozwoli zaoszczędzić mieszkańcom stolicy ok. 12,5 tys. godzin pracy dziennie, dzięki wydawnemu skróceniu polacej między Warszawą lewo i prawobrzeżną.

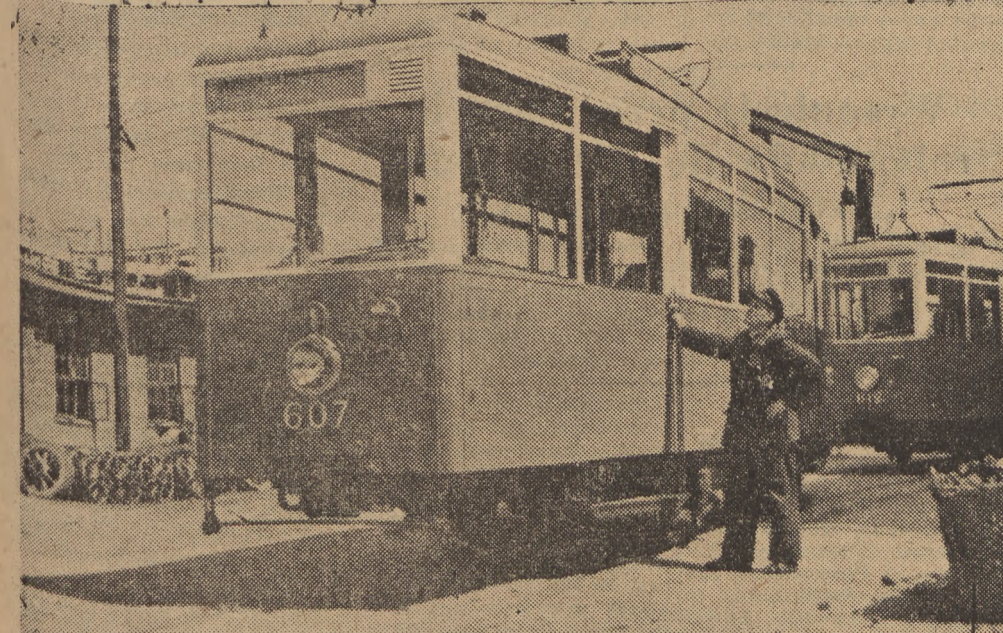
Radzieckie pismo fachowe o budowie trasy W—Z

MOSKWA (PAP). Organ komitetu do spraw architektury przy Radzie Ministrów ZSRR — „Architektura i Budownictwo” zamieścił w jednym z ostatnich numerów obszerny, bogato ilustrowany artykuł inż. arch. Józefa Sigalina, poświęcony budownictwu trasy W—Z. Autor artykułu zapoznał się z historią powstania i realizacji projektów trasy W—Z, wypunktował urbanistyczne, użytkowe i estetyczne walory, jakich

przysparza Warszawie nowa trasa.

Artykuł podkreśla również wielkie moralne i polityczne znaczenie, jakie posiada budowa nowej trasy. Trasa W—Z pokazuje na jaką skalę można prowadzić prace w warunkach republiki ludowo-demokratycznej, która wkroczyła już na drogę budownictwa socjalizmu w warunkach gospodarki planowej. Budowa trasy uczy klasę robotniczą i obywateli całego narodu wiary we własną siłę i możliwości.

Tramwaje polskiej produkcji na trasie W—Z



Linie tramwajowe na W—Z będą obsługiwać wozy polskiej produkcji. Na fotografii nowe tramwaje przygotowane do próbnej jazdy. Foto WAP

Jest podział na pracujących i pasożytów a nie na wierzących i niewierzących

Wiceminister Adm. Publicznej Jan Izydoreczyk przemawia na wielkim wiecu protestacyjnym w Lublinie przeciw dywersyjnej działalności reakcyjnego kleru

Dnia 17 lipca na Placu Litewskim w Lublinie odbyła się potężna manifestacja przeciwko antypolskiej działalności reakcyjnej części kleru, czego jaskrawym przykładem były ostatnie wypadki przed katedrą lubelską. Na manifestacji zgromadziło się ponad 25 tysięcy osób. Szczególnie licznie przybyli chłopcy z wsi podlubelskich. Do zebranych przemawiał wiceminister Administracji Publicznej Jan Izydoreczyk. Na trybunie obok wojewody lubelskiego Dąbka i przewodniczącego WRN Ludwika Czugały zajął miejsce chłop z Sosnówki, Teodor Rabczuk, ojciec tragicznej ofiary rozstrzelanego tłumy, Heleny Rabczuk. Zebrani manifestacyjnie odbyli się również w dniu wczorajszym w wielu miejscowościach kraju.

Manifestacja robotników portowych w Londynie

LONDYN, (PAP). W niedziele na Trafalgar Square w centrum Londynu odbyła się potężna manifestacja robotników portowych, którzy biorą udział w akcji antylokautowej oraz w strajkach solidarnościowych w porcie londyńskim. W manifestacji wzięli też udział strajkujący marynarze kanadyjscy.

Mówcy potępiali stanowisko przedsejmowców i postępowanie rządu, który posunął się aż do ogłoszenia stanu wyjątkowego w celu złamania akcji robotników. Przemawiał m. in. niezależny poseł Platts Mills, ostrzegający rząd.

Wspólne obrady polskich i czeskich techników-górników

W Czeskim Cieszynie rozpoczął 2 dniowe obrady I Zjazd Inżynierów i Techników Czechosłowackich i Polskich, poświęcony wymianie doświadczeń w dziedzinie wydajności pracy oraz organizacji i metody produkcji w górnictwie. W obradach bierze udział ponad 220 inżynierów, techników, racjonalizatorów i przodowników pracy polskich i czechosłowackich.

Ze strony polskiej na Zjazd przybyli m. in.: wiceminister Górnictwa i Energetyki — dr inż. Salcewicz, gen. dyr. CZWP — Szczesiński.

Ze strony czechosłowackiej wzięli udział w obradach: zast. gen. dyr. czechosłowackiego przemysłu węglowego — inż. Pelnar, nac. dyr. Ostrawsko-Karwińskiego Zjednoczenia Węglowego — Stuchlik, posłowie — Peter, Buchwald i inni. Obradom przewodniczył inż. Pelnar.

W imieniu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej po witał Zjazd poseł Jan Teper, który zwrócił uwagę na nowe zadania, jakie w obecnym ustroju stanęły przed inteligencją techniczną obu krajów. Następnie przedstawiciele delegacji czechosłowackiej i polskiej — inż. Kanczucki i inż. Krupniński, wygłosili referaty techniczne na temat wydajności pracy w górnictwie na tle zmian ustrojowych polityczno-gospodarczych.

Obrady Zjazdu trwają.

Na wstępie swego przemówienia, przedstawiciel Rządu RP wiceminister administracji publicznej, Jan Izydoreczyk stwierdzał, że od 3 lipca Lublin zalany był przez tłumy „pielgrzymów”, którzy w olbrzymiej większości są uczciwymi ludźmi pracy — ściągniętymi do miasta przez plotki o „cudzie”, przypomniał zebrany obraz katedry lubelskiej i placu przed katedrą przed kilkoma dniami pełnych zgłęb, nieładu, zamieszania i brudu. Mówca przypomniał więc fanatyczne klótnie przybyszów z różnych stron na temat, czy był „cud”, bójki, przekleństwa i wyzwiska cisnących się w tłumie, historie dewotek, napastliwe zaczepianie ludzi przez rzekomych „odrozwieńców”, uleczonych w „cudowny sposób”, jęki zawodzenia, wrzaski i płacz, panujące przed katedrą i spekulacja, jaka zakwitła w tym czasie w Lublinie, worki pieniędzy, zgarniane przez zakonników i księży.

Na koniec, jako dopełnienie tego obrazu, mówca przypomniał wypadki z 13 lipca, kiedy sfanatyzowany tłum zdeptał na śmierć 20-letnią wiejską dziewczynę — Helenę Rabczuk i okaleczył 19 innych osób, przeważnie kobiety. „W imię czego, zginiła Helena Rabczuk, a kilkanaście osób odniosło rany — zapytuje dalej wicemin. Izydoreczyk. — Dlaczego oderwano od pracy w najgorętszy żniwny czas tysiące, może nawet dziesiątki tysięcy ludzi?”

Odpowiadają nam: „Cud” — kontynuuje mówca. Ale przecież wszyscy wiemy, że w katedrze lubelskiej żad-

nego cudu nie było. — Przecież nawet sam ks. biskup Kałwa w swym liście pasterskim, choć spóźnionym i wykrętnym musi przyznać, że niczego nadprzyrodzonego nie stwierdzono, czyli, że mówiąc po prostu żadnego cudu nie było. Cały krzyk o rzekomym cudzie był pospolitym oszustwem.

Reżyseria perfidnego oszustwa

„Cudu” nie było. Ale propaganda o cudzie była prowadzona i to na szeroką masową skalę. Tysiące ludzi w całym kraju dowiedziało się o tym rzekomym cudzie prawie jednocześnie, w ciągu jednego, dwu dni, choć ani w gazetach, ani przez radio pogłoszek tych nie podawano i nie potwierdzano.

Wśród tysięcy ludzi pobożnych a naiwnych, karmionych przez te zmyśnione opowieści o „cudownych łzach Matki Boskiej”, o „uzdrowieniach chodzących pod obrazem” itp. rozbudzono ciekawość i zorganizowano zewsząd masowe pielgrzymki do miejsc rzekomych „cudów”.

„Cud” miał wywołać zamęt w kraju

„Sprawcą i organizatorem „cudów” lubelskich — powiedział z naciskiem wicemin. Izydoreczyk — jest pewna część reakcyjnego kleru, działająca do spółki z różnymi ludźmi wrogimi państwu polskiemu i władzy ludowej”.

„Szum wokół lubelskich „cudów” — mówił dalej wicemin. Izydoreczyk — został podniesiony właśnie teraz w przededniu rocznicy pięćdziesiąt lat powstania państwa polskiego”.

Właśnie wtedy, kiedy klasa robotnicza wytyża swe siły w ofiarnym trudzie, ażeby zwyciężyć i przedtemnowo wykonać plan trzyletni, kiedy robotnicy Warszawy kończą budowę pięknej trasy Wschód — Zachód i setki nowych domów dla ludzi pracy, kiedy wieś nasza przystąpiła do zebrania ob-

fitego urodzaju, kiedy cały kraj tętni wytyżoną twórczą pracą w walce o dobrobyt, o kulturę, o trwały pokój i bezpieczeństwo ojczyzny — w tej właśnie chwili reakcyjny odłam duchowieństwa usiłuje przez gorszącą i oszukańczą akcję podważyć jedność mas pracujących i pościć w kraju zamęt!”

W dalszym ciągu przemówienia mówca przedstawia wielkość osiągnięć gospodarczych, społecznych i kulturalnych Polski Ludowej, nie mających równego przykładu w dziejach narodu polskiego.

— Te wielkie zdobycze — stwierdza wicemin. Izydoreczyk — osiągnęliśmy dzięki temu, że byliśmy zjednoczeni wokół władzy ludowej, wokół rządu ludowego, wokół klasy robotniczej, dzięki temu, że nie czyniliśmy i nie czynimy podziału na ludzi wierzących i niewierzących, ludzi broniących religii i zwalczających religię. Nie ma i nie będzie takiego podziału w narodzie polskim. Jest natomiast podział na tych, którzy nie szczędzą sił — ofiarnie budują Polskę w codziennym trudzie i znoju i tych, co chcieliby pasywnie na cudzej pracy i przeskokiwać w burocracizmie sprawiedliwego ustroju, w budowaniu siły i wielkości naszej Ojczyzny.

Papież zaczął mówić po niemiecku

Nasza jedność, jedność państwa i budowniczych Polski Ludowej — oto co kole w oczy wrogów naszego kraju.

Właśnie dzisiaj przez radio watykańskie przemawiał będzę papież do swych niemieckich wiernych. Będzie przemawiał do niemieckiego duchowieństwa i do tych niemieckich biskupów, którzy przebywając w Niemczech na terytorium angielskiej amercyjskiej okupacji wciąż jeszcze z błogosławieństwa papieskiego uważają siebie za „pa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wspaniała rewia powietrzna w Moskwie wyrazem osiągnięć lotnictwa ZSRR

Generalissimus Stalin obecny na uroczystości

17 b. m. odbyła się w Moskwie na lotnisku tuszyńskim doroczna, imponująca rewia floty powietrznej ZSRR. Już we wczesnych godzinach rannych dziesiątki tysięcy osób, sznury pojazdów zdążyły przez wielką ostatnio zbudowaną magistralę na lotnisko w Tuszyne. Na krótko przed godz. 12 do loty rządowej wkrócili członkowie Biura Politycznego KC WKP(b) z generalissimusem Stalinem na czele.

Punktualnie o godz. 12 fanfary i salwy artyleryjskie ze 100 dział obwieściły rozpoczęcie rewii.

Przy dźwiękach hymnu państwowego uniósł się w górę porządek z emblematami floty powietrznej ZSRR. Wkrótce nad lotniskiem ukazała się pierwsza eskadra, złożona z 27 samolotów, stanowiących nowoczesny poczet sztandarowy.

Portret Generalissimusa
Stalina na samolocie
Ogromne flagi republik związkowych i sztandary lotnicze, powiewające z samolotów, stanowiąły jak gdyby eskortę honorową olbrzymiego portretu Generalissimusa Stalina, umieszczonego na środkowym samolocie.

Następnie ukazała się nad lotniskiem eskadra 100 lekkich samolotów, lecących w szyku w kształcie słów: „Sława Stalinowi!”

Zgodnie z tradycją, pierwszą część rewii lotniczej wypełniły popisy pilotów amatorów, wychowanków Centralnego Klubu Lotniczego ZSRR im. Czkałowa. Popisy te zainaugurowała grupa kobiet — pilotek na czele ze znaną lotniczką radziecką, 26-letnią bohaterką Związku Radzieckiego — Maryną Czesniową, która podczas

wojny dokonała 810 lotów bojowych.

Pokazy szybowcowe
Pierwszą część rewii zakończyły pokazy szybowcowe, które obejmowały niezwykle misternie ewolucje. Pokaz szybowców odbył się pod kierownictwem znanej radzieckiej rekordzistki lotów szybowcowych — Małgorzaty Racenkiej, która ustaliła nieprześcignięty dotychczas przez nikogo rekord długotrwałości lotu na szybowcu — 15 godzin 39 minut.

Na zakończenie pierwszej części defilady odbył się pokaz nowo konstruowanych szybowców „Bieł-22”, przypominających swym kształtem wielki trójkąt.

Gen. Wasyl dowodził rewią lotnictwa wojskowego
W drugiej części odbyła się rewia lotnictwa wojskowego, którą dowodził generał lotnictwa Wasyl Stalin. Rozpoczęła się ona pokazem wojskowych samolotów odrzutowych. Nad lotniskiem ukazały się myśliwy odrzutowe, najnowocześniejsze konstrukcji: Jakowlewa, Mi-kojajana, Gurewicz, Ławoczi-

na i innych. Błyskawiczna szybkość tych aparatów sprawiała oszałamiające wrażenie. Grupowe loty samolotów odrzutowych stanowiły szczyt mistrzostwa lotniczego. Padające jak kamień ku ziemi i tuż potem strzelające w błyskawicznej „świecy”, samoloty odrzutowe, które zachowywały przy tym nakazany rytm, obserwowane były z zapartym oddechem przez setki tysięcy zgromadzonych widzów.

W tej grupie pilotów znajdował się ppłk. Anochin, który mimo, iż w swoim czasie podczas próbnego lotu na nowo skonstruowanym aparacie stracił oko i złamał rękę, nie porzucił umiłowanego zawodu.

Nastąpił z kolei jeden z najbardziej emocjonujących punktów programu — pokaz walki powietrznej samolotów odrzutowych i eskadry szybkich ciężkich bombowców.

Grupowe skoki spadochronowe
Ostatnią częścią programu, poświęconą grupowym skokom spadochronowym, dowodził bohater Związku Radzieckiego, gen. lotnictwa — Rudenko. Szczególny podziw publiczności wywołał jednoczesny skok spadochroniarzy z 3 samolotów „IL-2” odwróconych pod wózkiem do góry. Ukoronowaniem tej części popisów stał się desant powietrzny, w którym wzięło udział 400 snadochroniarzy pod dowództwem pika Gerasimowa.

Dalszy ciąg wiadomości o przebiegu święta lotnictwa radzieckiego na str. 2

Młodzież wiejska w Warszawie



W ramach akcji zbliżenia wsi z miastem przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szkolnej z Masłowa w woj. kieleckim. Dzieciom opiekuje się Związek Bankowców okręgu kieleckiego.

Wielkiemu dziełu odbudowy kraju przeciwstawiono oszukańczy „cud”

Rezolucja uchwalona na masowym wiecu w Lublinie

Po szczegółowym zaznajomieniu się z przebiegiem gorszących się w Lublinie — zajęć, które zakłóciły normalne życie miasta, doprowadziły do śmierci Heleny Rabczuk i pokaleczenia dalszych kilkunastu osób — zebrani stwierdzają co następuje:

Akcja prowadzona dokoła rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej — akcja, której miało służyć kłamstwo w sposób dwuznaczny i niejasny nawet ks. biskup lubelski w swym liście pasterskim, nie tylko nie ma nic wspólnego z wiarą katolicką, ale jest wręcz nagrywaniem się z tej wiary, profanacją tej wiary, jest próbą wplątania wiary katolickiej w antypaństwową działalność reakcyjnej części kleru oraz w brudną aferę spekulacyjną.

Pod wywieszka rzekomego „cudu”, ściągano miliony haryacz z oszukanych wiernych, oddano ich na łup wyzysku wszelkich spekulantów i wydrwogów, oderwano tysiące ludzi od pracy w najgorętsze żniwne dni. Zrobiono to wiedząc dobrze że — jak stwierdza ks. biskup Kałwa — „niczego nadprzyrodzonego” w katedrze lubelskiej nie było.

Zrobiono to dla celów politycznych, dla walki przeciw państwu ludowemu.

Zrobiono to dlatego, że chcieli ten oszukańczy, sfalszowany „cud” przeciwstawić wielkiemu dziełu odbudowy kraju, dokonującej się na naszych oczach, szybkiemu i stałemu rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu Polski, wzrostowi dobrobytu mas ludowych, osiągniętemu przez rząd robotników i chłopów.

Zrobiono to dlatego, by podważyć wysiłek narodu i zakłócić krzepnącą jedność olbrzymiej większości narodu polskiego przy pracy nad związaniem naszej ojczyzny.

Tylko takimi rachubami tłumaczyć można fakt, że Kurla Biskupa Lubelska pozwoliła na rozpowszechnianie w sposób zorganizowany wieści o tym oszukańczym, sfalszowanym „cudzie”, zezwoliła na organizowanie pielgrzymek przez księży, szerzyła fałszywe i rzekomych uzdrowień — słowem to wszystko, co dopiero umożliwiło rozpętanie psychocy Zająścia lubelskie rzucają cień na dobre imię Polski, sta-

nowia próbę jaskrawego nadużywania wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią, obcych i wrogich państwu polskiemu i Polsce Ludowej.

Zastanawiające jest, że mają one miejsce wtedy, kiedy co raz wyraźniejsze się staje, iż wysoka hierarchia watykańska kierując się interesami światowego wstępczństwa, popiera antypolską rewizjonizm niemiecki, odradza się się swożwizniom niemiecki przeciwko narodowi polskiemu.

Zastanawiające jest, że zajęścia te miały miejsce właśnie wtedy, gdy przygotowane było dzisiejsze wystąpienie głowy Kościoła, Piusa XII do Niemców, w języku niemieckim.

W Polsce Ludowej nie ma walki z religią, panuje pełna swoboda wierzzeń religijnych i sumienia. Nikomu w Polsce nie zabrania się wierzyć w Boga, modlić się i chodzić do kościoła, chrzcić dzieci, czcić obrazy święte, uczestniczyć w procesjach Bożego Ciała. Księża polscy mają pełną swobodę nauczania dzieci religii, spełniania swobodnie wszystkich obowiązków kapłańskich. Rząd ludowy wielokrotnie oświadczył i dziś jasno potwierdza, że zapewnia on swobodę wiary i praktyk religijnych.

Ale swoboda wiary nie może być nadużywana dla rozpętania zająścia w rodzaju lubelskich, dla zamieniania jej w narzędzie politycznej akcji rodzimego i obcego wstępczństwa przeciwko Polsce Ludowej.

Zebrani domagają się kategorycznie od hierarchii kościelnej zaprzestania wicherzycielstwiej roboty przeciwko państwu ludowemu i uregulowania stosunków z państwem na podstawie deklaracji rządowej.

Zebrani wzywają rząd ludowy do przeprowadzenia jak najgruntniejszego śledztwa przeciwko zakuliszowym inspiраторom i organizatorom zajęć lubelskich i do podjęcia ich do odpowiedzialności w imię obrony prawowistości i poszanowania praw Rzeczypospolitej.

Niech żyje jedność Narodu — podstawa siły i dobrobytu Polski!

Niech żyje Polska Ludowa!

PARYŻ. W pustym i samotnym rozbił się francuski samolot skłowy typu Dakota. 1 osoba zginęła.

W wyremontowanych mieszkaniach osiedla robotniczego Bederowiec

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „TRYBUNY LUDU“)

W odległości około 3 kilometrów od Katowic znajduje się osiedle robotnicze Bederowiec. Długie, niskie, prymitywne składowe budynki — to pozostałości kapitalistycznego panowania baronów węglowych. Już teraz, po szesnastu latach, budynki te nie nadają się właściwie do użytku. Muszą jednak jeszcze jakieś czas posłużyć. Nawet obecnie tempo naszego budownictwa mieszkaniowego nie jest w stanie zaspokoić narastających potrzeb.

Zarząd Miejski w Katowicach w najbliższych latach niewątpliwie zlikwiduje rozpadające się domy osiedla. W tej chwili jednak domy nowoczesnych osiedli budowanych przez ZOR nie mogą, rzecz oczywista, pomieścić wszystkich robotników.

W Bederowcu przeprowadza się szereg remontów w poszczególnych mieszkaniach. Akcja remontowa miała tu szczególne cele do zrealizowania.

W ubiegłym roku stan budynków przedstawiał się bezradnie. W niektórych mieszkaniach brakowało drzwi i okien, dachy przeciekały, nie było światła elektrycznego, meble popękane, a na drodze prowadzącej do miasta, wiozącej i jesienią grzęzło się po kolana w błocie.

Na jesieni 1948 roku Zarząd Miejski z przydziałem przez Radę Państwa dotacji w wysokości 14 mln. zł rozpoczął w ramach ogólnokrajowej akcji remont osiedla. Naprawiono częściowo drogę, założono elektryczność, naprawiono dachy, piece, drzwi, okna, postawiono kominki i przeprowadzono wiele drobnych remontów.

Wchodzimy do pierwszego mieszkania. Na drzwiach tabliczka: Jan Kępcik. Nie ma go w tej chwili w domu. Pracuje. Jest natomiast żona. Kiedy dowiadujemy się o tym, że chcemy obejrzeć, jak wygląda mieszkanie i domy objęte akcją remontową, mówią z przejęciem:

— U mnie w mieszkaniu zrobiono bardzo dużo. Nareszcie mogą utrzymać czystość w domu. Sufit nie przecieka i piec przestał dymić. Na Bederowcu zrobiono sporo, dla mnie jest jeszcze do zrobienia.

Nasze osiedle jest bardzo zapuszczone.

Z radością i dumą podkreśla, że szczęśliwa jest, iż po szesnastu latach doczekała się za władzy ludowej możliwości wyremontowania swojego mieszkania.

Narzekają trochę na przedsię-

biorstwo, które niebardzo starannie dopatrzyło wyboru materiału na drzwi i okna. Kilka okien wypaczyło się i nie dymią już.

Wchodzimy jeszcze do kilku innych mieszkań.

Na wielu domach spostrzegamy niepokojące szczeliny.

— Tęgo się nie da uniknąć — tłumaczy inż. Lipk z Zarządu Miejskiego. — Bederowiec leży w pobliżu kopalni, której chodniki znajdują się pod osiedlem. Często ziemia się usadowiła i stała się pęknięta. Tak to budowali kapitaliści.

Odwiedzamy jeszcze baraki przy ul. Jordana. Tu również mieszkają rodziny robotnicze. Zarząd Miejski doprowadził te baraki w ubiegłym roku do stanu używalności.

Z sum, które otrzymały Katowice z dotacji roku ubiegłego w ramach akcji remontowej wydano dotąd 10.472.455 zł. Z tego wyremontowano 670 mieszkań, w których znajduje się 2.062 osoby. Założono 24 punkty świetlne. Naprawiono drogi i chodniki prowadzące do zakładów pracy i osiedli robotniczych.

Z pozostałej sumy 3.527.545 zł projektuje się w roku bieżącym założenie 110 m bieżącego wodociągów i 10 sztuk połączeń domowych na ul. Wozaków, założenie 40 punktów świetlnych, naprawę drogi od ul. Chorzowskiej do osiedla Bederowiec. Również w domach zamieszkałych przez robotników przy ul. Mysłowskiej Debowej będą przeprowadzone drobne naprawy i remonty.

Istnieje jednak konieczność, aby na tym warunki, aby akcja remontowa bardziej rozszerzyć, usprawnić i zaktualizować. Katowicki Zarząd Miejski konieczność tę wiąże pod uwagę, zwłaszcza jeśli chodzi o wykorzystanie terenów przy ul. Mysłowskiej.

Referat prok. Zarakowskiego o procesie Doboszyńskiego

W gmachu Sądów przy ul. Leśnej odbyło się zebranie pracowników Wydziału Sprawiedliwości w tym dniu p. k. Zarakowski wygłosił referat pt. „Proces Doboszyńskiego”. Referat prok. Zarakowskiego wzbudził wśród zebranych duże zainteresowanie.

Przedownicy PZPL-18 szkołą towarzyszy pracy

Państwowe Zakłady Przemysłu Lianianego Nr 18 przekroczyły znacznie plan produkcji na czerwiec.

Przedzłanie kombinatu wykonały plan w 106,9 proc., łącznie w 137 proc.

Do wzrostu produkcji przyczynia się w znacznej mierze szkolenie fachowe robotników, które prowadzi przedownicy pracy.

Po 2 miesiącach doświadczeń z kursów uczestniczących w kursach przekroczyło swe normy produkcyjne.

Literaci i plastycy czechosłowaccy w Krakowie

Do Krakowa przybyła grupa literatów i plastyków czechosłowackich, w osobach: J. Pilarza, J. Kostry, L. Fulli, B. Urbana, P. Bojara, V. Kratochvíla i J. Malijowskiego.

Głównie czechosłowaccy zwieździ w pierwszym dniu swego pobytu saliny wielkie oraz byli obecni w Teatrze Słowackiego na „Ożenku” Gogola.

Dalszy program pobytu wycieczki przewiduje zwiedzanie Krakowa, nawiązanie kontaktów z tutejszymi literatami i plastykami oraz wyjazd do Zakopanego.

Prace regulacyjne na dolnym odcinku Wisły

Dyrekcja Dróg Wodnych — Gdańsk prowadzi na 10 kilometrowym odcinku Wisły pod Włocławkiem jedną z większych robót rzecznych.

Dzięki brzeg rzeki na tym odcinku wzniesiony zostanie do szerokości ok. 300 m. Przeprowadzone zostaną ponadto prace melioracyjne, które pozwolą na odpowiednie uregulowanie biegu wód.

Na terenie robót zgrupowano większą część taboru dyrekcyjnego — hodowniki i pogłębiarki.

Poważne roboty regulacyjne prowadzone są również na przełomie Wisły. Utrwala się tu prace dokonane w roku ubiegłym, a pozwalające na przeprowadzanie większych jednostek. Na Nogatę Wisły elbląskiej, kanału Jagiellońskiego itd. posługują roboty regulacyjne.

O postępowe oblicze wyższych uczelni

Marian Rybicki

I sekretarz KW PZPR w Krakowie

Minęły już wprawdzie czasy, kiedy reakcyjni wykładowcy na wyższych uczelniach wstępowały z jawnie wrogimi, podburzającymi wypowiedziami przeciwko władzy ludowej, kiedy mobilizowali przeciwko nam młodzież, rozzuchwalali pogrobowców ONR-u i endecji, usiłujących narzucić fałszywskie piętno życia akademickiemu.

Zmienił się gruntownie układ sił klasowych na wyższych uczelniach. W obliczu ogromnego wzrostu siły i autorytetu naszego ludowego państwa w masach społeczeństwa — wrogowie stracili dawną swą buńczuczność.

Jednakże pewna część profesury, która z uporem trwa na wstecznych pozycjach, nie docenia dorobku postępowej nauki polskiej i zapatrzona we wzory zachodnio-europejskiej nauki burżuazyjnej w niedostatecznym stopniu lub wcale nie zapoznaje się ze zdobyciami przodującej dziś nauki radzieckiej, nie przekazuje tych zdobyczy młodzieży.

Ta część profesury, skostniała na dawnym pozycjach, całkowicie oderwana od przemian społecznych, jakie dokonują się w Polsce i w świecie, głosi nadal z katedr idealistyczne teorie, podtrzymując w ten sposób w umysłach młodzieży przekazy ustroju kapitalistycznego.

W tej części profesury spotykamy dziś gorących zwyznawców kosmopolityzmu, który stał się programem zbórczego imperializmu amerykańskiego, narzędziem ideologicznego o bezwładności wolnych narodów: pozbawienia ich poczucia godności narodowej.

Wrog klasowy maskuje się. Opór wroga na uczelniach jest tylko zamaskowany pozorami burżuazyjnej pseudonaukowości. Wrog działa w zaciszu zakładów, koł naukowych i seminariów pod płaszczykiem „apolityczności” nauki, na płaszczyźnie nie mającej rzekomo nic wspólnego ze sprawami polityki.

Na miejsce niedawnej otwartej wrogoci i ostrej bezpośredniej polemiki z nauką marksizmu — leninizmu — zjawiają się w ręku wroga nowe formy walki, wynikające z dostosowania

wania się reakcji do zmieniających warunków. Nie mogąc już dzisiaj otwarcie rzucić z katedr antyludowych hasel, reakcyjna część profesury usiłuje odciągnąć młodzież, od palących spraw naszej rzeczywistości, od wszystkiego, co rozbudza w młodzieży zainteresowanie i zapał do twórczej pracy nad budową Polski Ludowej.

Ucieczka od współczesności

Wypróbowaną metodą stała się szeroko uprawiana na naszych wyższych uczelniach ucieczka od współczesności w zakresie nauk historycznych, ekonomicznych i społecznych.

Czyż nie jest typowym tego przykładem jeżeli wykładowca filozofii na wydziale matematyczno - przyrodniczym zagłębia się w scholastykę, apoteozuje filozofów kościoła?

Tomasz z Akwinu na czele, poświęcając mu szereg godzin, jeżeli całymi dniami przebiega się Kanta, a z filozofią marksistowską załatwia się w ciągu 10 minut? Tej samej tematyce poświęcona jest olbrzymia większość prac magistrów i doktorów, narzucających studentom przez profesory.

Typowym obrazem braku powiązania naszej nauki z życiem i potrzebami Polski Ludowej jest drukowany rok rocznie spis wykładow U. J., gdzie na wydziale humanistycznym spotykamy w zakresie historii ogromne ilości godzin poświęconych na wykłady prehistorii, historii starożytnej i średniowiecznej, przy jednoczesnym pominięciu historii Związku Radzieckiego, a pożałujcie liczby wykładow na temat najnowszych dziejów Francji, Niemiec i Anglii.

W zakresie filologii i językoznawstwa zwraca uwagę beczka rozbudowana filologia klasyczna, niemiecka, angielska, przy zaskakująco ubogim programie studium języka i literatury rosyjskiej.

Sugestia „fachowości”

Poważną przeszkodą w walce z reakcyjną częścią profesury jest chwycina postawa części naszych partyjnych pro-

fesorów i koł naukowych, które znajdują się jeszcze często pod sugestią wysokiej fachowości starych burżuazyjnych sił naukowych i rzekomej niemożliwości ich zastąpienia.

Ta postawa, płynąca ze złej pojętej solidarności zawodowej utrudnia i hamuje walkę ideologiczną na wyższych uczelniach, zamazuje linie podziału i utrudnia młodzieży orientację w skomplikowanych zagadnieniach. Fakt, że część reakcyjnej profesury zmienia formy walki wpływa często w sposób usypiający na czujność klasową naszych towarzyszy partyjnych na wyższych uczelniach. Nakaz wzmocnienia czujności wobec oddziaływania wroga, nakaz demaskowania go na każdym kroku i wypierania z zajmowanych pozycji nie stał się jeszcze powszechnie obowiązującą normą działania wśród naszych partyjnych kadr na wyższych uczelniach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że cały szereg jaskrawo skłódlwych skryptów i podręczników nie mógł się przez długi czas doczekać w Krakowie należytej oceny ze strony naszych towarzyszy partyjnych — profesorów, i gdyby nie interwencja z zewnątrz, stałoby się ono prawdopodobnie nadal podstawowy materiał naukowy dla studentów krakowskich uczelni.

Pozytywne przemiany

Nie zamykając oczu na brak czujności na odcinku podręczników, skryptów i wykładow, trzeba dostrzec również szereg słusznych i pozytywnych przemian, jakie dokonywały się w ciągu ostatniego roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zmienił się korzystnie skład senatu akademickiego. Rektorat i szereg dziekanatów objeli postępowi profesorowie. Z katedr ekonomii nie płynęły już jawne burżuazyjne nauki, gloryfikujące ustrój kapitalistyczny. Prof. Adam Krzyżanowski już tylko poprzez prywatne wydawnictwo Kuthana może dziś głosić apoteozę burżuazji i przepowiadać ponurą przyszłość dla demokracji ludowej.

Obowiązek zachowania czujności i prowadzenie nieustępliwej walki z przejawami wrogiej ideologii nie oznacza w żadnym wypadku, abyśmy rezygnowali ze współpracy z tym poważnym odłamem profesury, który nie zajmując jeszcze służnej postawy ideologicznej, przechodzi jednak korzystną ewolucję i okazuje szczerą wolę włączania się w proces budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Współpraca z bezpartyjnymi, postępowymi uczonymi

Nie ma nic bardziej szkodliwego, jak przypominanie ryzyka etykiety reakcyjności i odgradzanie się od tej poważnej części naszych dawnych kadr naukowych, które w swej codziennej pracy dają najlepszy dowód przywiązania do Polski Ludowej.

Partia musi otoczyć pozytywną część bezpartyjnych sił naukowych troskliwą opieką, pomóc im w przebiegu ewolucji ideowej ku naszym pozycjom. Partia musi wyrwać tych ludzi spod wpływu reakcyjnej, wrogiej części profesury, umiejętnie wciągać ich do konkretnej pracy na wspólnej z nami platformie walki o pokój, o rozwój postępowej nauki, o budowę fundamentów socjalizmu w Polsce.

Jest to jedno z najpoważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych zadań w naszej pracy na wyższych uczelniach.

Zbliżmy świat nauki do mas pracujących

Nasze Komitety Wojewódzkie i Komitety Miejskie w ośrodkach uniwersyteckich muszą coraz więcej zajmować się problematyką wyższych uczelni, uczyć się kierować walką ideologiczną, która tam się toczy.

W tej walce jeszcze mocniej zbliżmy świat nauki do mas pracujących. Zbliżenie wyższych uczelni do robotników przybiera realne kształty. Na Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie otworzono już laboratorium dla robotników, pragnących w swojej pracy zawodowej korzystać z pomocy nauki. Niedługo pójdą profesorowie na narady wytwórcze do fabryk, aby ubrać w najnowsze zdobycze wiedzy technicznej naszych przodków, nowatorów i wynalazców, a za razem czerpać z ich doświadczeń.

Za nimi niewątpliwie pójdą przedstawiciele innych nauk.

Będziemy walczyć o szersze powiązanie wszystkich dziedzin nauki z potrzebami życia, z potrzebami naszej gospodarki, z potrzebami mas pracujących.

Placówki naukowe rozszerzają współpracę z rolnikami

Pod przewodnictwem rektora UJ — prof. Teodora Marchlewskiego odbyła się w Krakowie konferencja, poświęcona zagadnieniu zacieśnienia współpracy placówek naukowych z rolnictwem.

W obradach wzięli udział m. in.: dziekan Wydziału Rolniczego — Leśnego prof. dr Lityński, prof. Rubenbauer, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa — inż. Madaliński, rolniczy przedstawiciel Państwowego Instytutu Gosp. Wiejsk. — ZSCH, Dział Rolnictwa i RR Urzędu Wojewódzkiego oraz asystenci i powożeni nauki rolniczej.

Zagajając konferencję, rektor prof. Marchlewski podkreślił konieczność pogłębienia współpracy Uniwersytetu Ja-

Antologia polskiej noweli fantastycznej

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał bardzo szerokiego zakresu antologię polskiej noweli fantastycznej. 14 noweli H. Rzewuskiego, L. Siemienickiego, J.B. Dziekońskiego, J. Barszczewskiego, K. Libella, J. Korzeniowskiego, W. Zagórskiego, J. Dzierżkowskiego, W. Łozińskiego, J.M. Ossolińskiego i J. Polockiego zebrali i przygotowali do wydania Juliusz Tuwim. Poza wierszami literackimi opowiadał, wydobyt, spod piły zapomnienia nowe i ciekawe dokumenty historyczne, gęstym języcznym wszechstronnością i bogactwem naszej literatury.

Należy tylko sobie życzyć, by nasze wydawnictwa w jak najszerszym zakresie wykonywały erudytych znakomitych poetów dla dalszych wzmocnień cennych utworów literatury polskiej w tego typu antologiach.

Zbrodnie hitlerowskie w Polsce

Wyszedł z druku V zeszyt Biuletynu Głównego Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Kolejny zeszyt przynosi szereg dalszych udokumentowanych prac, dotyczących zbrodni hitlerowskich, popełnionych w czasie okupacji na terenie Polski i na narodzie polskim. Zawiera kilkadziesiąt ilustracji z archiwum Głównego Komisji.

Obszerne szczegółowa praca o germanizacji dzieci polskich daje obraz jednej z największych zbrodni hitlerowskich na narodzie polskim. Praca ta zawiera obszerny zbiór dokumentów niemieckich i wyniki dochodzeń przeprowadzonych przez polskie i sojusznicze władze sądowne.

Zagłada jeńców radzieckich w obozach na ziemiach polskich, to następny temat omówiony w V zeszycie Biuletynu.

Wyniki dochodzeń obozów jeńców radzieckich na terenach Polski ustaliły, że w obozach poniosło śmierć blisko pół miliona jeńców radzieckich.

Biuletyn przynosi dalej dokument niemiecki, zawierający hitlerowski plan wysiedlenia 50 milionów Słowian, dotyczący przede wszystkim Polaków.

Książki rolnicze

Państwowy Instytut Wydawniczy Rolniczy wydał w ramach Biblioteki Rolniczej Samopomocy Chłopskiej popularne książki o chowie kur (Dubiska Z. i Dubiski J., str. 121) o nawożeniu i nawożeniu (Górski Marian, str. 112), o chowie owiec (Herman Władysław str. 187), o chowie bydła (Lewandowski Józef str. 176).

Poza tym ukazała się na przykład z rosyjskiego J. Zubrzyckiego — broszura S. Szejmana — Udoskonalenie rasy bydła mlecznego (94 str.). Starannie wydane są książki Michała Wojciecha — „Orka ciągnikiem” (str. 112) i Stanisława Wojciecha — „Uprawa roślin oboznych” (Tom I: Ogólne zasady uprawy. Szczegółowa uprawa: paprocie, szpilki, jednoliste str. 276 i piękne wkładki wielobarwne).

CZYTELNICY PISZA

NALEŻY USPRAWNIAĆ ROZDZIELNICTWO BILETOWE

Ob. Jerzy Zdrowiecki z Warszawy, porusza w swym liście sprawę rozpadającego się systemu biletów ulgowych do kin przez związki zawodowe.

— Przedstawiciele zarządów okręgowych i za ich pośrednictwem przedstawiciele zarządów koł, otrzymują wyznaczoną ilość biletów do wszystkich kin w pewnej proporcji do ilości miejsc w każdym kinie, ale bez uwzględnienia terytorium koła i miejsca zamieszkania jego członków. Np. koło związkowe mające swoją siedzibę w śródmieściu, otrzymuje o około 30 proc. biletów do kin na peryferiach, z których pewna część nie zostaje rozprzedana z powodu odległości kina od miejsca pracy i zamieszkania pracowników. Wynika stąd podwójna strata: 1) pewna ilość miejsc w tych kinach nie zostaje oszerebowana, 2) zarządy okręgowych i koł tracą kasę biletów, ponieważ płać za nie z góry, bez prawa zwrotu.

Przedstawiciele zarządów mają co prawda prawo nie wykupować części biletów, które są dla nich niedostępne, ale za to otrzymują mniejszą ilość niż należałoby im się według rozdzielnika, co jest wielkim uszczerbkiem dla pracowników. Dlatego też za każdym razem wynikają spory przy odbiorze biletów w zarządach okręgowych.

Znam wypadek, że w pewnym kole nagromadziło się niewykupionych biletów na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podobne straty ponoszą na pewno i inne zarządy okręgowych i koł.

Moim zdaniem należy wprowadzić system wydawania biletów do kin na podstawie zapotrzebowania koł związkowych z uwzględnieniem potrzeb ich członków.

Uważamy, że zarówno uwaga, jak projekt ob. Zdrowieckiego zasługują na uwagę. Rozdzielnictwo biletów na seanse związkowe w Warszawie i w wielu innych miastach szwankuje poważnie i wymaga usprawnienia.

„ODNOŚNYM WŁADZOM” KU UWADZE

Ob. J. K. z Gdańska (nazwisko znane redakcji), pisze: Westerplatte, które przeszło do historii jako symbol bohaterstwa

CIERPLIWOŚCI ALINKO...

Jedną z najmłodszych czytelniczek — Alinka Szmidecka z Anina nadesłała nam list następującej treści:

— Muszę się użalić do Szanownej Redakcji na Urząd Gminy w Aninie. W zeszłym roku, tj. w lipcu 1948 r. otrzymałam od mamusi w prezencie rower i zaraz, jak porządna obywatelka, zastrowalam go. Zapłaciłam podatki z numerem, bez którego nie wolno wyjechać z domu. Tabliczek wtedy nie było. Poniawie w Gminie powiedzieli, żebyśmy zgłosili za tydzień to na pewno już będą.

Od tego czasu już minął rok. Most Średnicowy, wbudowany, a tabliczek jeszcze nie ma. Niezliczoną ilość razy byłam już w tej sprawie. Czasami panowie w urzędzie troszkę sobie żartują ze mnie, a jak natęczyły się żądam, to są żili i wysyłają mnie do pana starosty, mówiąc, że to od nich nie zależy. Trafiałam i do starostwa i tam mi obiecali, że wkrótce będą tabliczki. Od tego czasu minęło pół roku i nic. Jestem bardzo zła, Szanowna Redakcjo.

„Cierpliwości Alinko. Może „panowie z urzędu” po przeczytaniu Twojego listu w gazetce wzruszą się i otrzymasz tabliczki z numerem do roweru. A wraz z Tobą zapewne wielu innych petentów, którzy od miesięcy bezskutecznie czekają na nieosiągalne tabliczki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wl. Jarzewski, Nasielsk — bardzo chętnie będziemy wykorzystywać Waszą korespondencję.

Stefan Wolf, Mrozy pow. Minsk — przekazaliśmy administracji do załatwienia.

Stanisław Swendowski — Walec. — Oddział ZUS w Gdańsku zawiadomiał nas, że została Wam przyznana renta inwalidzka od dnia 15.12.48 r. Należność za okres ubiegły została przesłana na Wasz adres za pośrednictwem PKO. Ponadto Zakład zwrócił się do Dyrektora Spółki Brackiej w Tarnowie Górze o rozpatrzenie ewentualnych Waszych uprawnień do pensji górniczej.

Roman Jakubowski, Warszawa. — Emerytom przysługujące zasiłek rodzinny na żonę i dzieci, kształtujące się w szkołach. O ile zasiłek takiego nie otrzymacie, powinniście zwrócić się do Państwowego Zakładu Emerytalnego, Warszawa, Inflancka 6 i przedłożyć odpowiednie zaświadczenia.

Alicja Garmada, Warszawa.

— W poruszeniu przez Was sprawę zwróciliśmy się do Urzędu Bezpieczeństwa Społecznego w Warszawie, która wyjaśnia, że ilość Nowocainy przyznawanej Ubezpieczalni nie pokrywa całkowitego zapotrzebowania. Stan ten ulegnie wkrótce poprawie, gdyż wytwórnie państwowe do starostwa środków znieuczajających w niezbędnej ilości. Koszt tej środka znieuczajającego, rozliczonego przez ob. Ch. przy usuwaniu zębów, mogą być zwrócone po przedłożeniu przez nią podania z rachunkiem w Wydziale Świadczeń US.

Aniela Ryzkowska, Włocławek. — List Wasz przesłaliśmy do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o rozpatrzenie sprawy.

Bolesław Kajdy, Warszawa. — List przekazaliśmy Zarządowi Miejskiemu, Wydziału Terenów Zielonych.

Ob. Nowicki Franciszek, Min. Handl. Zagr. — W związku ze sprawą poruszoną przez Was w liście, prosimy o skonunkowanie się z nami.

Chłopi w Łysolajach wiedzą dobrze gdzie ziarno, a gdzie reakcyjne plewy

(TELEFONEM Z LUBLINA OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Nie mogąc znieść gorszących zajęć, jakie miały miejsce przed katedrą lubelską, chłopie gromady Łysolaje postanowili publicznie zaprotestować.

Po południu dnia 15 lipca opuszczamy Lublin, by udać się na wiec protestacyjny do podlubelskiej gromady Łysolaje. Samochód nasz przejeżdża przez ulicę miasta tuż obok katedry. Ulice mają już normalny wygląd. Fale pielgrzymów zwabionych z najodleglejszych miejscowości kraju, które wprowadziły zamęt do normalnego życia miasta — odpłynęły.

Tylko gdzieś tam widać podążające w stronę katedry nieliczne grupki ludzi, przeważnie kobiet w podeszłym wieku. Na placu katedralnym nie ma żadnego tłoku. Drzwi kościoła są szeroko otwarte. Znikli też jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, kramarze i przekupnie — oszuści najpodlejszego autoramentu, sprzedający o tumanionym tłumem za fantazyjnie wysokie ceny medaliki pocierane o „cudowny obraz”, które mają mieć moc uzdrawiania ludzi, książeczki do nabożeństwa, różańce. Góraczka, która od kilkunastu dni trawiła miasto — zupełnie opadła.

Tylko na szpitalnych łóżkach leżą blade, obandażowane, wynędzniałe ostatnimi przejściami ludzkie postacie. To ci, którzy stali się ofiarami ciemnego fanatyzmu rolnieckiego przez księży — reakcjonistów — potrącani przez tłum w katedrze.

Tylko z kostnicy szpitala SS Szarytek wynoszą właśnie

zwłoki 20-letniej dziewczyny wiejskiej Heleny Rabczuk, tragicznej ofiary lubelskiego widowiska, zorganizowanego przez kler.

Przed gminą w Jaszczewie widać grupy podążające na zebrań.

Budynek szkolny nie może pomieścić wszystkich. Twarze obecnych na zebraniu wieśniaków są skupione i zacięte. Przed chwilą właśnie przeprędzili jakiegoś nieznanego osobnika, który straszył ich „kara boską” i „mekami piekielnymi” w wypadku, gdy wezmą udział w zebraniu. Wczoraj oddali w ręce milicji kobiety, które opowiadała i przysięgała gromadzie dzieci i młodzież na wszystko co jej drogie, że była świadkiem, jak jeden, który powiedział, że ten cały „cud” w Lublinie, to tylko dobrzy interes dla proboszczów i przekupków” zamienili się w jej oczach w świnie i „diabły go obstąpiły”.

Nie przestraszyli się chłopie z gromady Łysolaje „gromów niebieskich”, które miały towarzyszyć owej przemianie, nie uwierzyli w brędne, marnujące w gorące fanatyzmu babie. Przyszli na zebranie, a żeby naradzić się nad tym wszystkim, co im się w tej całej historii „cudu lubelskiego” nie podoba.

Kiedy ob. Swiderski zaczął tłumaczyć komu zależało na wywołaniu stanu zamieszania w kraju, kiedy wykazał całą niecną robotę reakcyjnej czę-

Ministerstwo Komunikacji buduje hotel dla przyjezdnych kolejarzy

Przy zbiegu ulic Hożej i Emilii Plater Państwowy Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych prowadzi budowę hotelu dla pracowników Ministerstwa Komunikacji, przyjeżdżających do stolicy z prowincji

Budowa postępuje szybko naprzód. Obecnie prowadzi się prace tynkarskie, układa podłogi, wstawia okna i tp.

Całkowite zakończenie prac i oddanie hotelu do użytku przewidywane jest we wrześniu.

K. GOZDZIEWSKI

Rybnickie kopalnie na cześć Święta Odrodzenia

(Koresp. wł.). 9 Kopalń Rybnickiego Zjednoczenia P.W. to bowiążało się zaspacerować 117 mln. zł przez obniżenie procentu miatu w węgla i podnie sienie dyscypliny pracy.

Miedzy innymi kop. „Mysłowice” uchwalila wykonać na dzień 22 lipca plan produkcyjny w 104 proc., podnieść wydajność o 10 kg. na robotników-dobników, obniżyć procent m. a. u. z 26 na 22 proc.

Kop. „Walentyńska-Wawel” z bowiążała się zmniejszyć absencje w pracy o 334 proc., zwiększyć oszczędności przy likwidacji nadgodzin na sumę 600 tys. zł.

Kop. „Michał” zobowiążała się wydobyć 9 tys. ton węgla ponad plan. Kop. „Polska” 2 tys. ton węgla ponad plan.

Kop. „Bobrek” zobowiążała się wykonać do 22 lipca plan państwowy w 105 proc. Kop. „Wyzwolenie” zobowiążała się zlikwidować 12 tys. ton niedoboru i 26 tys. ton zaległości.

Pracownicy kop. „Emma” postanowili wydobyć do dnia 22 lipca 333.333 tony węgla, tzn. wykonać plan w 105 proc., dając nadwyżkę 14.038 tony.

Kop. „Silesia” postanowiła wydobyć 7.000 ton węgla ponad plan na sumę 7.588 tys. zł. Poważna część zobowiążała została już zrealizowana. (2).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Budowlani (AKS) mistrzem Polski w szczypiorniaku

ŁÓDŹ. W finałowym meczu mistrzostwo Polski w szczypiorniaku „Budowlani” (AKS) z Chorzowa pokonali ŁKS „Włókniarz” 7:6 (2:2), zdobywając mistrzostwo Polski w szczypiorniaku na rok 1949. W drugiej połowie spotkania gospodarze prowadzili 4:2, jednak w ostatnich minutach

„Budowlani” uzyskali przewagę, strzelając zwycięskie bramki. Sedziował Pacha z Warszawy. Bramki dla „Budowlanych” zdobyli: Tyll II — 5, Krawczyk i Łatka — po 1, dla ŁKS-u: Ulatowski i Szulc — po 2, Huben i Bujnowicz — po 1. Widzów ponad 2 tys.

Kolarze FSGT pokonali polską drużynę związkową we Wrocławiu

WŁOCŁAWEK. We Wrocławiu rozegrane zostały zawody kolarskie na torze, między reprezentacjami francuskimi i polskich związków zawodowych. W sprintach w pierwszym przedbiegu Prevost (Francja) wygrał z Marchwińskim (Polska) — w czasie 12,6 sek. W drugim przedbiegu Bek (Polska) pokonał Francuzów Nennini. W trzecim przedbiegu Bek pokonał Prevosta. W czwartym — Baguet

(Francja) wygrał z Marchwińskim. W wyścigu na 1.000 m. zwyciężył Prevost w czasie 1:16, przed Bekiem — 1:16,5 min. Wyścig drużynowy na 4.000 m. z dwóch startów wygrała drużyna francuska w czasie 5:21,5, przed polską — 5:25,8. W wyścigu na 20 km zwyciężył Francuz Baguet, przed Bekiem. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna francuska — 26:18 pkt. Widzów ok. 5 tys.

Międzypaństwowy mecz kajakowy Polska — Węgry w Poznaniu

POZNAN. Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego organizuje pierwszy powojenny międzypaństwowy mecz kajakowy Polska — Węgry, który rozegrany zostanie w dn. 23 i 24 bm. w Poznaniu na sztucznym jeziorze „Rusałka”. Ekipy węgierskie, w skład których wchodzi m. in. 4-ch olimpijczyków, przyjeżdżają do Poznania w dniu 21 bm. Program zawodów obejmuj-

je długodystansowe biegi na 10.000 m. w kategorii jedynek i dwójek mężczyzn, biegi krótkodystansowe na 500 i 1.000 m. w kategorii mieszek oraz na 500 m. w kategorii kobiecej. Ustalenie reprezentacji Polski powierzył PZK kpt. sportowemu okręgu poznańskiego, b. olimpijczykowi — Bazanickowski. Podstawę polskiej drużyny stanowią będa tegorocznymi mistrzowie Polski.

Pięściarze francuscy pokonali reprezentację ZS „Związkowiec” 9:7

BIAŁYSTOK. Wobec 8 tys. widzów rozegrany został na stadionie miejskim w Białymstoku mecz bokserki, między reprezentacją francuskich zawodowców (FSGT), a reprezentacją ZS „Związkowiec”. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pięściarzy francuskich 9:7.

Wyniki techniczne: w wadze muszej — Treille, po wyrównanej walce, wypunktował Dziennickiego (Szczytno); w wadze koguciej — Lamorra wypunktował, po ładnej i równorzędnej walce Stasiaka (Łódź); w piórkowej De Souza przegrał wysoko na punkty z Kruią (Bydgoszcz); w lekkiej Vou-

dan przegrał zdecydowanie na punkty z Sadowskim (Szczytno); w półśredniej Garnier, po żywej i stojącej na dobrym poziomie technicznym walce wypunktował Kwaśniewskiego (Warszawa); w półśredniej II Soullignac zremisował z Rajajczakiem (Poznań); w półciężkiej Temporel zwyciężył na punkty Cebulaka (Chełmża); Polak doznał w I rundzie kontuzji łuku brwiowego, był jednak cały czas w walce; w ciężkiej Fort wygrał wysoko na punkty z Rutkowskim (Szczytno).

Nikie zwycięstwo Austriaczek w meczu lekkoatletycznym z CSR

PRAGA. (PAP). Rozegrane w Brnie międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne kobiet CSR — Austria zakończyło się zwycięstwem Austriaczek 54:52. Poszczególne konkurencje wygrały: 100 m. — Sienierova (CSR) 12,2; skok wzwyż — Steinegger (Austria) 1,53; kula

— Komarkova (CSR) 13,36 m., 60 m. — Sienierova 7,9; szczyt — Zatópkova 44,02 m. (nowy rekord CSR); 800 m. — Trekova (CSR) 2:28,8; 80 m. ppi. — Bruschak (Austria); 200 m. — Jenny (Austria) 26,5; skok w dal — Steinegger (Austria) 6,31 m. dsk. — Heidger (Austria) 42,07; 4x100 m. — CSR 51,7.

Ilja Erenburg 263 BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz
Jeśli aż do roku czterdziestego drugiego zwyciężaliśmy, to nie dzięki tym krzykaczom, lecz wbrew nim, wtedy również wtykali nam kije między sprzysy. A teraz, gdy Niemcy są na brzegu przepaści, oni zaczynają swoje porachunki z armią...

Richter doszedł do przekonania, że Gabler ma służbowe nieprzyjemności — feldfel Engel opowiadał, że pułkownika oskarżają o brak odwagi. Węć Richter ośmielił się rzec:

— Gdy rzecz dojdzie do fihrrera, to zrozumie on, że pan pułkownik uratował naszą dywizję.

Gabler uśmiechnął się smętnie, ukazując nieznaczne zęby. Rozległ się dzwonek telefonu. Pułkownik ujął słuchawkę i zaraz ją z rozdrażnieniem odrzucił. Krzyknął do Richtera:

— Mózgiście już is! — Ale, opowiadając się, wyciągnął do niego rękę: — Proszę wybaczyć, ale jestem bardzo zajęty...

Richter odszedł w pomieszczeniu: udzielił mu się niepokój pułkownika. Już chciał swojemu nowemu przyjacielowi feldfelowi Englowi opowiedzieć, że najwidoczniej pułkownik ma dużo wrogów, ale Engel nie pozwolił mu otworzyć ust:

— Cóż ty na to? Jakto, pułkownik nie mówi ci? Dwie godziny temu ogłoszono... Na fihrrera rzucono bombę, ale nic mu się stało.

Było to takie niespodziewane, że Richter spytał: Engel prychnął:

— Kto rzucił? Angliey?

— Jacy tam Angliey! Niemiecki oficer. Zamieszany jest w to generał-pułkownik Beck.

— Nie nie rozumiem...

Sensacyjny remis „Lechii” z „Legią,” Kolarz (Warszawa) przegrywa w Krakowie

Składy drużyn: „Lechia”: Pokorski, Kusz-Lenc, Kokot I, Kamzela-Nieruch, Kokot II, Rogosz - Gronowski - Skowroński - Kupczewicz. „Legia”: Skromny, Waksmann-Serafin, Wasiko - Oprych - Milczanowski, Sasiadek - Mordarski - Górski - Olejnik - Cyganik - Bramki zdobyli dla „Lechii”: Kokot II, dla „Legii”: Sasiadek, Mordarski, Górski i Olejnik. Sedzia ob. Jesionka z Krakowa.

Sensacyjny przebieg spotkania
W ostatniej wiosennej rundzie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I Klasy Państwowej rozegrane w Warszawie między „Lechią” z Gdańska a WKS „Legia” było najbardziej emocjonujące z wszystkich dotychczas rozegranych meczów ligowych w Warszawie, przy czym przebieg tego meczu był niebywale sensacyjny, utrzymując 3.000 widzów w napięciu od pierwszego do ostatniego kopnięcia piłki.

Mylne przypuszczenia kibiców
Pierwsza część meczu stała pod znakiem przewagi gospodarzy. Po kilkuminutowym wzajemnym badaniu się, w składowi przejęli całkowicie inicjatywę, i wykorzystując liczne błędy nieświadomych grających defensywy przeciwnika w rezultacie zdobyli do przerwy 4 bramki. Pod koniec pierwszej części zawodów gdańszczanie byli wyraźnie zdeprymowani i robili wrażenie „wykończonych”, co niejednemu z widzów, zwłaszcza sympatyków „Legii”, dawało powód do twierdzenia, że goście wyjadą z Warszawy z bagażem co najmniej 8 bramek.

Gwałtowny zryw gdańszczan
Tymczasem druga połowa meczu przybrała sensacyjny obrót. Goście weszli na boisko całkowicie odświeżeni, znikła depresja i byliśmy świadkami ofensywy, która wprawiła w zdumienie, a w szerebach „Legii” spowodowała, że mieszanie, chaos i dezorientacja. Napór gdańszczan był tak silny, że w ciągu 15 minut zdobyli 3 bramki, a po 30 minutach uzyskali wyrównanie. W tym półgodzinnym okresie „Legia” jakby nie istniała na boisku, była załamana, a ruchy jej były jakby sparaliżowane.

Po uzyskaniu czwartej bramki gdańszczanie znowelizowali tempo, co pozwoliło wojewskiemu oddziałowi swobodnie ruchom. Mimo że w ostatnich 15 minutach „Legia” wszelkimi siłami starała się uzyskać bramkę, nie udało się jej oddać już ani jednego skutecznego strzału, tym bardziej, że napastnicy musieli także dbać o utrzymanie wyniku i przebywać często na tyłach, gdzie ciągle jeszcze pojawiały się niebezpieczne raide gdańszczan.

„Lechia” zdobyła sympatie publiczności
Beniaminek Klasy Państwowej — „Lechia” z Gdańska swą ofiarną grą, sztywnością, zdecydowaniem i akcją napadu zdobyła sobie sympatie publiczności i w drugiej połowie meczu była silnie dopinguwana. Niezawodnie doprowadziła do wyniku meczu ze stanu 0:4 na 4:4 jest dużym osiągnięciem i sukcesem tym bardziej, że gdańszczanie mogli zaimpo-

nować jedynie lotną i szybkostrzelną linią napadu. Defensywa „Lechii” jest słaba i w sytuacjach podbramkowych niepowodzenia. Wielokrotnie zdarzyło, że prócz niepowodzenia bramkarza, obaj obrońcy, dysponujący co prawda pewnym wykopem z pola wietrza, stwarzali niebezpieczne sytuacje pod swoją bramką i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doprowadzili do samobójczych bramek. Linia pomocy była często również bezradna i pod bramką wywoływała zamieszanie zamiast przynieść korzyść w defensywie.

Legia nie wytrzymała ostrego tempa

„Legia” zawiodła swoich sympatyków. Po jej zwycięstwie nad AKS (Budowlani) w Chorzowie i przeprowadzeniu intensywnego, 2-tygodniowego treningu oczekiwano przynajmniej kondycji, która by wystarczała na 90 minut gry. Tymczasem wojewskie tylko do przerwy grali poprawnie i w tym okresie mogli strzelić nawet 6 bramek. Po przerwie jednak nie wytrzymali narzuconego tempa, dopuścili do obalenia swojej bramki i mogą sobie powiedzieć, że szczęśliwie uniknęli porażki. Wojewski zepchnięci do defensywy nie wykazali walorów koniecznych przy grze obronnej. Oprócz jako stoper zupełnie się zagubił, dopuszczając do tworzenia się luk na polu podbramkowym, przez które szybko przedostawali się napastnicy Gdańska i oddawali z bliska celne strzały. Boczni pomocnicy Wasiko i Milczanowski podobnie nie wytrzymały ostrego tempa. Skromny w bramce miał kilka wspaniałych momentów, ale miał też wiele słabych. Najlepszą stosunkowo formacją była linia napadu, w której pierwsze skrzypce grała para Sasiadek — Mordarski. Cyganik na lewym skrzydle był najgorszy w całej linii. Olejnik na łączniku wypadł niezły i zdaje się, że „Legia” będzie miała z niego pożytek. Górski był gorzej od swego vis-avis Gronowskiego.

Gre rozpoczęli goście i przez kilka minut demonstrowali dobrą zagranie w linii napadu, zbierając hucne oklaski. W 7 minucie powstała pierwsza niebezpieczna sytuacja pod bramką gospodarzy. Wybieg Skromnego, który ułamek sekundy test szybszy od napastnika Gdańska, ratując sytuację. Rozpoczęła się okres zdeprawnej przewagi „Legii”, która już do przerwy gra-

przeważnie na boisku przeciwnika. Atak „Legii” obiegając bramkę gdańszczan strzela dużo i wiele z tych strzałów szczęśliwie wypadał bramkarz „Lechii”. Dopiero w 20 m. rozpoczyna się seria skutecznych strzałów. Pierwszą bramkę zdobywa Sasiadek przy wydabnej pomocy obrońcy „Lechii”, drugą w dwie minuty później z dalekiego strzału uzyskuje Mordarski, w 3 minuty później podwyższa wynik Górski. a na 4 minuty przed przerwą czwartą i ostatnią bramkę dla wojewskich zdobywa Olejnik.

Po przerwie, jak już powiedzieliśmy, obraz gry zmienia się całkowicie. Goście rozpoznają gwałtowną ofensywę i w 5-tej minucie Skowroński zdobywa pierwszą bramkę, w 6 minucie Rogosz —

drugą. W dwie minuty później Kokot II ma pewną szansę zdobyć trzecią bramkę, lecz zamiast lekko pchnąć piłkę w róg, strzela „bombę” ponad poprzeczkę. Jednakże w kilka minut później ten sam zawodnik rehabilituje się, zdobywając trzecią bramkę dla swych barw, a w 30 minucie czwartą bramkę wyrównującą, która strzela wśród aplauzu publiczności.

W ostatnim kwadransie gry wojewski odzyskuje oddech, przynajmniej jeszcze kilka strzałów, ale nie mogą już osiągnąć uciążliwego sukcesu. Mecz kończy się wynikiem 4:4, który odpowiada umiarkowanie obu drużynom i przegrywaniu gry. Sedzia ob. Jesionka dobrze wywiązał się ze swego zadania.

„Ogniwo” (Kraków) — „Kolejarz” (Warszawa) 4:2

KRAKÓW. W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi „Ogniwo” (Kraków) pokonało „Kolejarz” (Warszawa) 4:2 (0:1). Zdobycywały bramki przez: Radonia — 2, Bobule i Gędkę (z karnego). Bramki dla gości zdobyli Szularz i Jaźnicki.

Sedziował Dabert z Poznania. Widzów ok. 8 tys.

„Ogniwo”: Rybicki, Kaszuba, Głomski, Jabłoński, I. Parpan, Jabłoński II, Poświat, Rożanowski II, Gędek, Radon, Bobula.

„Kolejarz”: Borucz, Pruski, Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Ochmański, Szczepański, Szularz, Świcz, Jaźnicki.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. W pierwszej połowie lepszą drużyną był „Kolejarz”, mając swoją najlepszą forma-

TABELA ROZGRYWEK I KLAS PAŃSTWOWEJ		stos.	
	gier	pkt	br.
1) Gwardia (Kraków)	11	19	34,5
2) Ognio (Kraków)	11	16	27,5
3) Kolejarz (Poznań)	11	15	27,5
4) Kolejarz (Warszawa)	11	13	21,7
5) Górnik (Bytom)	11	11	20,0
6) Włókniarz (Łódź)	11	11	20,0
7) Budowlani (Chorzów)	11	11	22,28
8) Związkowiec (Gdańsk)	11	10	16,14
9) Budowlani (Gdańsk)	11	8	20,34
10) Chemik (Katowice)	11	7	22,33
11) Legia (Warszawa)	11	7	17,28
12) Ognio (Bytom)	11	4	15,26

Poznań pokonał Śląsk Opolski w meczu o puchar Kaluży

ZABRZE. W spotkaniu piłkarskim o puchar Kaluży Poznań pokonał Śląsk Opolski 4:2 (2:1). Bramki dla Poznań strzelili: Anioła — 3, Białas — 1; dla gospodarzy — Szmidt. Widzów 6 tys.

ŚLĄSK OPOLSKI: — Koczapski, Gaweł, Czernik, Szmidt, Podewski, Narloch (Bansz), Wiśniewski, Burdas, Trampisz, Fuchs.

POZNAN: — Krystkowiak, Wojciechowski, Pyda, Skrzyński, Tarka, Słoma, Skrzyński, Białas, Czupczyk, Anioła, Kołtuniak.

Mecz stał na b. słabym poziomie. Przyczyną stało to tego w znacznej mierze słaba gra reprezentacji gospodarzy, której nie starczyło sił do przerwy. Po zmianie stron poznańscy mieli dużą przewagę i, tylko dzięki niedyspozycji strażalowej, nie potrafili jej wyzyskać.

W drużynie Poznań dobra formację stanowiła pomoc, w której najlepszym graczem był Słoma. W ataku wyróżnili się: Anioła, Białas i Kołtuniak.

Brawura polskich motocyklistów zjednała sympatie publiczności w Hadze

HAGA. Polscy motocykliści, którzy przybyli do Holandii w celu rozegrania zawodów na żużlu z reprezentacją Holandii, rozegrali dotychczas dwa mecze z najlepszymi klubami żużlowymi Holandii. Pierwszy mecz rozegrano w sobotę z drużyną Windmoleen, zakończony wynikiem 46:32 na korzyść gospodarzy. Polacy przyjechali do Holandii bardzo wyczerpani, podnieśli i natrafili na niezwykle trudnych warunków polscy motocykliści spisali się dobrze i zostali

przyjęci bardzo serdecznie przez publiczność, która oklaskiwała ich gorąco za wykastrowanie.

Najlepiej się spisał Smoczyk, który w jednym z biegów zajął drugie miejsce w czasie 1:16,9 i wraz ze zwycięzcą tego biegu pobili rekord toru. Z pozostałych naszych zawodników Maciejewski dwa razy wygrał bieg i raz zajął drugie miejsce, a Krakowiak, Koleczek i Olejnik wygrali po jednym biegu.

Drugim przeciwnikiem naszych motocyklistów w zawodach niedzielnych była drużyna Feyenoord-Tijgers, która pokonała Polaków 52:32. W zawodach niedzielnych z Polakami najlepszy był znowu Smoczyk, który wygrał 5 biegów i pobili kilkakrotnie rekord toru (czas 1:24). Zawodnik Maciejewski w zawodach tych odniósł kontuzję.

RADIO
WTOREK — 19 LIPCA
Sygnał czasu: 12.00, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00, Program na dziś: 6.55, na jutro: 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy z p. 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 8.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 8.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 9.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 10.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 11.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 12.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 13.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 14.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 15.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 16.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 17.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 18.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 19.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 20.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 21.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 22.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 23.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 24.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 25.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 26.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 27.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 28.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 29.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 30.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 31.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 32.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 33.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 34.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 35.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 36.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 37.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 38.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 39.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 40.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 41.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 42.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 43.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 44.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 45.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 46.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 47.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 48.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 49.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 50.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 51.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 52.55 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.05 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.15 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.25 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.35 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.45 „Dziękuję ci, Moskwo”, 53.55 „Dziękuję ci, Mosk